

Tadeusz Skoczek

Współczesny wymiar patriotyzmu

Niepodległość i Pamięć 25/4(64), 11-13

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Współczesny wymiar patriotyzmu

Kiedyś wiedzieliśmy, jaka jest podstawowa definicja patriotyzmu. To miłość ojczyzny (niekiedy pisanej dużą literą) oraz gotowość do poświęcenia dla niej. Z czasem rozszerzono tę definicję o gotowość pracy dla kraju, narodu. Pojawił się też termin „małej ojczyzny” zapożyczony z niemieckiego Haimat. Nie przyjęła się bardzo polska, rodzima nazwa – macecznik.

W XXI wieku patriotyzm odmieniany jest przez wszystkie przypadki i na różne sposoby. Trudno podać uniwersalną definicję tego terminu. Współczesny wymiar patriotyzmu określany jest w zależności od doraźnych potrzeb, najczęściej politycznych. Staje się orężem walki. Eustachy Ryłski ukuł nawet definicję prostackiego patriotyzmu.

Najprościej owe rozchwianie spointować cytatem z Juliusza Słowackiego:

Szli krzycząc: „Polska! Polska!” – wtem jednego razu
chcąc krzycheć zapomnieli na ustach wyrazu;
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,
szli dalej krzycząc: „Boże! Ojczyzna! Ojczyzna!”
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „Jaka?”

(...)

Nie pomnisz tego wyrazu, próżno wznosisz dłonie
kołacząc w bramy inne, kiedy dom twój płonie.
Daj serce, niechże milion do ciebie się przyzna.
To ona! Jej szukacie – prawdziwa Ojczyzna.
I ulgę czując odszedł z miłosierdzia znakiem,
Pan Bóg wszechmogący nad Mojżeszowym krzakiem.

Organizuje się wiele imprez pod hasłem stulecia niepodległości. Duży udział w szerokiej gamie propozycji ma też Muzeum Niepodległości, wspominaliśmy o tym w poprzednich numerach naszego

kwartalnika. Jedną z ostatnich, głośnych i twórczych, była konferencja „Polscy Ormianie w drodze do niepodległej”. Przygotowaliśmy nową wersję wystawy, we wprowadzeniu do okolicznościowego wydawnictwa Adam Struzik napisał między innymi:

Po 123 latach niewoli, w 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. W ciągu tych 100 lat można dostrzec olbrzymią rolę samorządów. Współcześnie żyjemy w najdłuższym pokojowym okresie nowożytnej historii Polski. Żyjemy w wolnym, demokratycznym, niepodległym, suwerennym kraju. Nie uświadamiamy sobie tego na co dzień, pochłonięci bieżącymi problemami, bieżącymi konfliktami politycznymi. Nie dostrzegamy też tego, że mija tak naprawdę 20 lat istnienia nowoczesnych samo-rządów, właśnie takiego czasu tworzenia, budowania i rozwoju. Osiągnięcia samorządu przyczyniły się do postępu cywilizacyjnego naszego kraju. Bez samorządu, bez wyzwolenia energii ludzi, bez upodmiotowienia obywateli nie byłyby możliwe te przeobrażenia. Została wyzwolona energia ludzka również w wymiarze mikro, w małych strukturach, we wspólnotach lokalnych, sołectwach, gminnych, później w tych większych powiatowych i w tych na poziomie wojewódzkim. Oczywiście aspirowaliśmy do Unii Europejskiej, dlatego silne województwa stały się też podmiotem polityki regionalnej. To wszystko działo się i dzieje się w ramach takich fundamentalnych zasad, na których powinno być oparte nowoczesne państwo, a te zasady, które zresztą wychodzą tak naprawdę z głębokiej społecznej nauki Kościoła i myśli chrześcijańsko-demokratycznej, myśli ludowej, to jest po pierwsze dobro wspólne i kierowanie się tymi zasadami dobra wspólnego¹.

Słowa te aktualizują uniwersalny przekaz o nauce płynącej z doświadczeń historii. Czy zawsze umiemy właściwie odczytać przesłanie, jakie zostawili nam poprzednicy?

Kilka tygodni temu organizowaliśmy też bardzo ważną konferencję poświęconą 20-leciu samorządności (samo-rządności). Zakończono wybory do rad gminnych, miast i sejmików wojewódzkich oraz interpretacja ich wyników, nie mówiąc już o prowadzonej brudnej kampanii, po raz kolejny dowodzą, że nie wyciągamy nauk ze zdarzeń historycznych i nie umiemy cieszyć się zdobyciami współczesności.

¹ *Ormianie-Semper Fidelis. W drodze ku Niepodległości*, informator wystawy pod redakcją Krzysztofa Bąkały i Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2018, s. 7.

Zerknijmy więc na artykuł Dariusza Adamczyka rekonstruujący myśl Jana Pawła II i jego pogląd na jedność europejską wyznaczaną przez chrześcijańską tożsamość.

Waldemar Kozyra przypomina działalność Stanisława Wojciechowskiego w czasach, gdy jeszcze nie był on prezydentem, w okresie, kiedy był czołowym współpracownikiem premiera I.J. Paderewskiego.

W natłoku artykułów związanych ze stuleciem niepodległości (uwaga ta na szczęście nie dotyczy „Niepodległości i Pamięci”) z zainteresowaniem zapoznamy się zapewne z tekstem Danuty Muchy o udziale Polaków w walkach o uzyskanie niepodległości... Argentyny. Polscy oficerowie i żołnierze uciekając przed represjami zaborców natychmiast włączali się w walki narodowowyzwoleńcze z hiszpańskimi kolonizatorami. Ilu ich potomków pozytywnie odpowiedziało później na apel Ignacego J. Paderewskiego wstępując w Europie do armii Józefa Hallera? Warto sprawdzić.

W czasie walk narodowowyzwoleńczych żołnierze mieli w sercu jedną ojczyznę, walczyli o nią na wszystkich frontach i na wszystkich kontynentach. Wtedy tylko poeta odważył się postawić profetyczne, jak się okazało, pytanie: Ojczyzna... ale jaka?

W wieku XXI to pytanie stawiane jest bardzo często.

Tadeusz Skoczek